



---

# AD PETRI CATHEDRAM

---

Encyklika JANA XXIII



29 CZERWCA 1959

## Spis treści

AD PETRI CATHEDRAM 29 czerwca 1959 .....	2
WSTĘP: USTAWICZNA MŁODOŚĆ KOŚCIOŁA .....	2
Powody radości i nadziei .....	2
CZĘŚĆ I. – PRAWDA .....	2
Poznanie prawdy, zwłaszcza prawdy objawionej .....	2
Prawda Ewangelii prowadzi do życia wiecznego .....	3
Radio, Kino, Telewizja .....	4
Indyferentyzm religijny .....	4
CZĘŚĆ II. - JEDNOŚĆ, ZGODA I POKÓJ .....	4
Prawda wybitnie służy sprawie pokoju .....	4
Bóg stworzył ludzi braćmi .....	5
Jedność i zgoda między ludami .....	5
CZĘŚĆ III. - JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA .....	6
Motywy ufności oparte na modlitwie Jezusa .....	6
Dążenia do jedności w różnych wspólnotach oderwanych .....	7
Jedność Kościoła jest zamierzona przez jego Boskiego Założyciela .....	7
Jedność rządów w Kościele .....	8
Jedność kultu .....	8
Ojcowska zachęta do jedności .....	8
Potrzeba szczególniejszych modłów .....	9
Oby ze zgody umysłów zrodziły się pokój i radość .....	9
Pokój duszy winien być czynny .....	10
CZĘŚĆ IV - OJCOWSKIE ZACHĘTY .....	10
Do Biskupów .....	10
Do Kleru .....	11
Do Zakonników .....	11
Do gorliwych i zasłużonych Misjonarzy .....	12
Do Zakonnice .....	12
Do Akcji Katolickiej i do tych wszystkich, którzy współpracują w dziele apostołstwa .....	13
Do dotkniętych strapieniami i doświadczeniami .....	14
Do uchodźców i emigrantów .....	14
Zakończenie - ostatnie zachęty .....	15

JAN XXIII

O ROZWOJU PRAWDY, JEDNOŚCI I POKOJU W DUCHU MIŁOŚCI

# AD PETRI CATHEDRAM 29 czerwca 1959

---

Do czcigodnych braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów, zachowujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską oraz do całego kleru i wiernych katolickiego świata o rozwoju prawdy, jedności i pokoju w duchu miłości.

Czcigodni Bracia i ukochani Synowie  
Pokój i Apostolskie Błogosławieństwo

## WSTĘP: USTAWICZNA MŁODOŚĆ KOŚCIOŁA

### Powody radości i nadziei

Na Stolicę Piotra wyniesieni choć bez Naszej zasługi, znowu wracamy myślą jako do momentu pouczającego i pokrzepiającego do tego, cośmy słyszeli i widzieli wtedy, gdy zmarłego Naszego bezpośredniego Poprzednika oplakiwali niemal wszyscy, niezależnie od narodowości czy poglądów i gdy potem ku Nam, wyniesionym do Najwyższego Pontyfikatu, te same rzesze zwracały swe myśli i serca, nadzieje i oczekiwania, choć ich umysły zajęte i zaniepokojone były innymi wydarzeniami i poważnymi troskami. Okazuje to ponad wszelką wątpliwość, że Kościół katolicki ustawiczną rozkwita młodością i że jest jakby chorągwią podniesioną między narodami (cfr. Iz 11, 12), oraz że ten Kościół rozlewa jaśniejące światło wraz ze słodką miłością, którą obejmuje wszystkie narody.

Po za tym, wiadomość, że nosimy się z zamiarem zwołania Soboru Powszechnego i Synodu Rzymskiego, przystosowania Kodeksu Prawa Kanonicznego do dzisiejszych potrzeb i ogłoszenia nowego Kodeksu dla Kościoła Obrządku Wschodniego, ta wiadomość zyskała uznanie u nadzwyczaj wielu i zrodziła powszechną nadzieję, że umysły wszystkie zostaną w ten sposób skutecznie pobudzone do szerszego i głębszego poznania prawdy, do zbawienego odnowienia chrześcijańskich obyczajów i do odbudowania jedności, zgody i pokoju.

Obecnie, w niniejszej Encyklice, pierwszej jaką ślemy do katolickiego świata, zajmiemy się tymi trzema sprawami: prawdą, jednością i pokojem; jak mianowicie je osiągnąć i rozwinąć pod tchnieniem miłości, gdyż tego przede wszystkim zdaje się wymagać od Nas apostolski urząd, który sprawujemy.

## CZĘŚĆ I. – PRAWDA

### Poznanie prawdy, zwłaszcza prawdy objawionej

Przyczyną i źródłem wszystkiego zła, które jakby zatruwa jednostki, ludy i narody i które tak często niepokoi umysły wielu ludzi, jest nieznanostwo prawdy, owszem, nie tylko nieznanostwo, lecz niejednokrotnie pogarda i odwracanie się od niej. Tu bowiem tkwi źródło wszelkiego rodzaju błędów, które przenikają w umysły i wsączają się w struktury społeczeństwa jakby w jego żyły, wszystko krzyżują z niebezpieczeństwem dla jednostek i dla całego ludzkiego współżycia. A przecież Bóg obdarzył nas umysłem zdolnym do poznania prawdy naturalnej. Postępując za rozumem, idziemy za samym Bogiem, który jest jego twórcą oraz prawodawcą i przewodnikiem naszego życia. Jeśli zaś przez gnuśność, albo niegodziwość odwracamy się od dobrego używania rozumu, tym samym oddalamy się od Najwyższego Dobra i właściwej normy postępowania. Na pewno możemy, jak już wspomnieliśmy, dojść naszym rozumem do poznania prawdy naturalnej; ale do tego poznania nie wszyscy dochodzą łatwo, zwłaszcza gdy chodzi o dziedzinę religii i moralności, a jeśli takie poznanie osiągną, często nie jest ono wolne od domieszki błędów. Natomiast prawd, które przerastają naturalną zdolność rozumu, w żaden sposób nie możemy poznać bez pomocy i światła Bożego. Stąd Słowo Boże, które "mieszka w światłości nieprzystępnej" (1 Tm 6,16) przez miłość i litość dla rodzaju ludzkiego "stało się ciałem i mieszkało między nami" (J 1,14), ażeby oświecić "każdego człowieka na ten świat przychodzącego" (J 1,9) i doprowadzić go nie tylko do pełni prawdy, lecz także do cnoty i do wiecznego szczęścia. Dlatego wszyscy są obowiązani do przyjęcia nauki zawartej w Ewangelii.

## **Prawda Ewangelii prowadzi do życia wiecznego**

Jak widać, chodzi tu o sprawę najważniejszą, nierozzerwalnie związaną z naszym zbawieniem. Ci, co jak mówi Apostoł Narodów, *"zawsze się uczą i nigdy nie dochodzą do znajomości prawdy"* (2 Tm 3,7), a umysłowi ludzkiemu odmawiają zdolności dojścia do jakiegokolwiek poznania pewnego i bezpiecznego, ci co odrzucają również wszelką prawdę przez Boga objawioną, konieczną do zbawienia, ci bardzo daleko odchodzą od nauki Jezusa Chrystusa i od myśli Apostoła Narodów, który napomina do tego, byśmy wszyscy zeszli się "w jedność wiary i poznania Syna Bożego... Abyśmy już nie byli dziećmi chwiejącymi się, i nie byli unoszeni każdym wiatrem nauki, przez złość ludzką, przez chytrą, na oszukanie błędu. Ale żebyśmy czyniąc prawdę w miłości, przez wszystko rozrastali się w tego, który jest głową, w Chrystusa, z którego całe ciało złożone i złączone, przez wszystkie spojenia wzajemnego wspomaganie, wedle sposobu działania odpowiedniego mierze każdego członka, pomnaża się i rośnie ku zbawieniu samego siebie w miłości" (Ef 4, 13 - 16).

Nie możemy tu powstrzymać się od tego, by w szczególniejszy sposób nie zachęcić do przedstawiania prawdy z pilnością, ostrożnością i roztropnością przede wszystkim tych wszystkich, którzy poprzez wydawane dziś w takiej liczbie książki, czasopisma i dzienniki, wywierają wielki wpływ na umysły czytelników zwłaszcza młodocianych, oraz na kształtowanie ich poglądów i ich obyczajów. Na nich spoczywa bardzo ciężki obowiązek wstrzymania się od propagowania kłamstwa, błędu, bezwstydu, a przedstawiania tylko prawdy i tego wszystkiego, co prowadzi nie do występku, lecz do dobra i cnoty.

Z wielkim smutkiem widzimy, jak sprawdza się dzisiaj to, na co skarżył się już Nasz Poprzednik śp. Leon XIII: *"że śmiało wślizguje się kłamstwo... w grubych tomach i w małych książkach, na lotnych kartkach dzienników i na reklamach teatralnych"* (Epist. Saepenumero considerantes; A. L. V. III. 1883, p. 262); patrzymy również na *"książki i czasopisma, które drukuje się dla wyśmiania cnoty i nadania pozorów uczciwości temu, co podłe"* (Epist. Exeunte iam anno; A. L. V. III. 1888, p. 396).

## Radio, Kino, Telewizja

Do tego wszystkiego, jak dobrze wiecie Czcigodni Bracia i ukochani synowie, trzeba dzisiaj dodać radio, kino i telewizję, których widowiska mogą być oglądane nawet w obrębie ścian domowych. Te środki mogą podawać zachętę i podnieć do tego, co dobre, uczciwe, co prowadzi do chrześcijańskiego praktykowania cnoty. Lecz niestety te środki stają się nierzadko, zwłaszcza dla młodzieży, podnieć do złych obyczajów i do zepsucia, naprowadzaniem do błędu i do występnego życia. Ażeby więc stanowczo usunąć zły wpływ owych niebezpiecznych środków, wpływ, który coraz bardziej się poszerza, trzeba przeciwstawić im broń prawdy i uczciwości. Złej i kłamliwej prasie należy przeciwstawić prasę dobrą i mówiącą prawdę. Audycjom radiowym i widowiskom kinowym oraz telewizyjnym, które pociągają do błędu i do występku, trzeba przeciwstawić inne, które by broniły prawdy i podtrzymywały dobre obyczaje. W ten sposób nowe wynalazki, które tak skutecznie mogą prowadzić do zła, przemieniają się w narzędzia zdrowia i dobra dla ludzi, stając się równocześnie środkami uczciwej rozrywki; a z tego samego źródła, z którego płynęła trucizna, można będzie czerpać lekarstwo.

## Indyferentyzm religijny

Nie brak również i takich, co nie zwalczając wprost prawdy, okazują wobec niej daleko posuniętą bez troskę i obojętność, jakby Bóg nie dał nam rozumu dla jej szukania i zdobywania. Ten godny nagany sposób postępowania prowadzi jakby samorzutnie do absurdalnego twierdzenia, że zniesienie wszelkiej różnicy między prawdą i fałszem, stawia wszystkie religie w jednym rzędzie. *"Tę zasadę, - by użyć słów wspomnianego Naszego Poprzednika Leona XIII - wprowadzono po to, by zburzyć wszelką religię, zwłaszcza religię katolicką, której jako jedynie prawdziwej nie można bez jej obrazy stawiać na równi z innymi"* (Encicl. Humanum genus; A. L. V. IV. 1884, p. 53). Ponadto zaprzeczenie wszelkiej różnicy między przeciwnymi i sprzecznymi rzeczami prowadzi ostatecznie do tego, że w teorii i w praktyce odrzuca się wszelką religię. Jakżeż Bóg, który ze swej istoty jest prawdą, mógłby przyzwalać lub tolerować bez troskie niedbalstwo i bierność tych ludzi, którzy ilekroć chodzi o zagadnienia związane z wiecznym zbawieniem nas wszystkich, wcale nie myślą ani o szukaniu i zdobywaniu koniecznych prawd, ani o oddawaniu Bogu należnego Mu kultu?

Jeśli dziś wkładamy tyle wysiłku i pilności w studium i w rozwój ludzkich nauk, dzięki czemu nasza epoka może słusznie szczyć się podziwieniami godnym postępem osiągniętym w badaniach naukowych, to dlaczegoż nie należałoby zdobyć się na tę sama, owszem, nawet na większą pilność, pomysłowość i troskliwość, by dojść do niewątpliwego poznania, które dotyczy już nie tego życia ziemskiego i przemijającego, lecz niebieskiego, które nigdy nie przeminie? Tylko wtedy, gdy dojdziemy do prawdy wyływającej z Ewangelii, która winna być wprowadzona w życie, tylko wtedy nasz umysł znajdzie ukojenie w pokoju i radości; w radości niezmiernie wyższej od tej jaka może wyływać z naukowych odkryć i z tych zadziwiających wynalazków, którymi dziś się posługujemy i które codziennie sławi się pod niebiosy.

## CZĘŚĆ II. - JEDNOŚĆ, ZGODA I POKÓJ

### Prawda wybitnie służy sprawie pokoju

Z osiągnięcia pełnej, nieskażonej i szczerzej prawdy winna płynąć jedność myśli, serc i czynów. Rzeczywiście, wszystkie przeciwności, waśnie i niezgody mają swą pierwszą przyczynę w fakcie, że prawda albo nie jest poznana, albo co gorsza: choć została zbadana i poznana, odrzuca się ją albo w imię wygod i korzyści, jakie ludzie często spodziewają się wyciągnąć z fałszywych poglądów, albo w imię nagany godnego zaślepienia, które każe ludziom usprawiedliwiać ich występki i złe uczynki.

Dlatego konieczną jest rzeczą, by wszyscy, czy to prości obywatele, czy ci, w których ręku spoczywają losy narodów, ukochali szczerze prawdę, jeśli chcą cieszyć się taką zgodą i takim pokojem, z jakich płynie prawdziwy dobrobyt prywatny i publiczny.

Do takiej zgody i takiego pokoju zachęcamy w szczególniejszy sposób tych, którzy dzierżą ster życia narodów. My, którzy jesteśmy postawieni ponad sporami dzielącymi narody, którzy równą miłością obejmujemy wszystkie ludy, i nie kierujemy się żadnym dążeniem do politycznej władzy, ani żadnym pragnieniem dóbr ziemskich, sądzimy, że mówiąc na temat tak niesłychanie ważny, będziemy bezstronnie ocenieni i wysłuchani przez ludzi należących do wszystkich narodów.

## **Bóg stworzył ludzi braćmi**

Bóg stworzył ludzi nie wrogami, lecz braćmi. Dał im ziemię, by uprawiali ją swą pracą i potem, ażeby wszyscy korzystali z jej plonów, czerpiąc z niej to wszystko, co konieczne do utrzymania życia i zaspokojenia jego potrzeb. Różne narody nie są niczym innym, jak społecznościami ludzi, a więc braci, którzy winni dążyć w braterskiej jedności nie tylko do celów właściwych każdemu narodowi, lecz również do ogólnego dobra całej ludzkiej wspólnoty.

Ponadto, drogi tego śmiertelnego życia nie można rozpatrywać wyłącznie w jej własnych granicach, ani wyznaczać jej celu czysto hedonistycznego, albowiem droga ta prowadzi nie tylko do rozkładu ciała człowieka, ale przygotowuje również i wprowadza do życia nieśmiertelnego, do ojczyzny gdzie żyć będziemy wiecznie.

Jeśli chcemy, a to jest naszym obowiązkiem, by także nasze czynności weszły na drogę sprawiedliwości, konieczną jest rzeczą nawrócić umysły ku tym zasadom.

Skoro nazywamy się braćmi i nimi jesteśmy, skoro przeznaczony nam jest wspólny los w obecnym i w przyszłym życiu, to jakimże sposobem może się stać, że ktoś odnosi się do innych, jako do wrogów i nieprzyjaciół? Dlaczego innym zazdrościć, budzić nienawiść i przygotowywać morderczą broń przeciw braciom? Już dość było walk między ludźmi. Już za wielu młodych w kwiecie wieku przelało swą krew. Już za wiele mamy cmentarzy poległych w wojnie, które surowym głosem nas upominają byśmy wreszcie raz doprowadzili do zgody, jedności i sprawiedliwego pokoju.

Niech więc każdy zwraca się nie ku temu co ludzi wzajemnie dzieli, lecz raczej ku temu, co może ich złączyć we wzajemnym zrozumieniu i wzajemnym poszanowaniu praw każdego.

## **Jedność i zgoda między ludami**

Tylko wtedy będzie mogło dojść do uznania słuszných interesów i praw oraz do ich pomyślnego załatwienia, gdy starania zmierzać będą do pokoju, jak być powinno, a nie do wojny, i jeśli wszyscy

szczerze dążyć będą do zgody między narodami. Tylko wtedy można będzie również osiągnąć to, że we wspólnych obradach tego będzie się szukać i to się postanawiać będzie, co całą ludzką rodzinę doprowadzi do upragnionej jedności, dzięki której poszczególne narody uświadomią sobie, że prawa do ich wolności nie są uzależnione od woli innych, lecz całkowicie zabezpieczone. Ci, co innych uciskają, co innych należnej im wolności pozbawiają na pewno do budowania takiej jedności ręki przyłożyć nie mogą. Doskonale nadają się tu słowa Naszego mądrego Poprzednika, nieśmiertelnej pamięci Leona XIII - *"Nie ma nic skuteczniejszego do poskromienia pychy, pragnienia cudzych dóbr i współzawodnictwa, które są zarzewiem wojen, jak chrześcijańska cnota, a na pierwszym miejscu sprawiedliwość"* (Epist. Praeclara gratulationis; A. L. V. XIV, 1894, p. 210).

Zresztą, jeśli narody nie dojdą do tej jedności, jaka winna opierać się na zasadach sprawiedliwości a zasilać się miłością, sytuacja w świecie pozostanie nadal bardzo niebezpieczna. Wskutek tego wszyscy ludzie rozumni uskarżają się i użalają, że nie wiadomo czy narody zmierzają do zbudowania trwałego, prawdziwego i szczerego pokoju, czy raczej w najwyższym zaślepieniu zdążają do nowej straszliwej pożogi wojennej. Mówimy *"w najwyższym zaślepieniu"*, gdyż, jeśli by - od czego niech Bóg uchwala - wybuchła nowa wojna, to wobec potwornych broni, które nasz wiek wprowadził, wszystkie narody, tak zwyciężone, jak i zwycięskie, nic innego nie czeka, jak straszliwa rzeź i powszechne zniszczenie.

Dlatego prosimy wszystkich, zwłaszcza tych, którzy sprawują rządy, by roztropnie i pilnie rozważyli to przed sędzią Bogiem i by całym sercem weszli na drogi, które prowadzą do koniecznej jedności. Otóż tę zgodną jedność, która jedyna, jak wspomnieliśmy, podniesie również dobrobyt narodów, można odbudować tylko wtedy, gdy po uspokojeniu umysłów i zabezpieczeniu praw przysługujących wszystkim, zaświta wszędzie wolność dla Kościoła, narodów i dla poszczególnych obywateli.

### **CZĘŚĆ III. - JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA**

#### **Motywy ufności oparte na modlitwie Jezusa**

Przejdźmy już do tej jedności, której najwięcej pragniemy i z którą najściślej wiąże się obowiązek pasterski, włożony na Nas przez Boga: do jedności Kościoła.

Wiadomo wszystkim, że Boski Zbawiciel założył taką społeczność, która cieszyłaby się jednością aż do skończenia czasów, w myśl słów: *"Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata"* (Mt 28,20). W tej też sprawie zanosił do Ojca niebieskiego najgorętsze prośby. Otóż ta modlitwa Jezusa Chrystusa, która była przyjemna i wysłuchana dla swej pobożności (cfr. Hbr 5,7), *"Aby wszyscy byli jedno, jak Ty Ojczy we mnie i ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli"* (J 17,21), budzi i utwierdza w Nas słodką nadzieję, że kiedyś wreszcie wszystkie owce, które nie są z tej owczarni, zapragną do niej powrócić; dzięki czemu według słów Boskiego Zbawiciela *"stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz"* (J 10,16).

Wiedzeni tą słodką nadzieją oznajmiliśmy publicznie, że zamierzamy zwołać Sobór Powszechny, na którym zgromadzą się Biskupi całego świata dla omówienia ważnych spraw religijnych. Najważniejszym zadaniem Soboru będzie doprowadzenie do rozwoju katolickiej wiary, odnowy chrześcijańskich obyczajów i lepszego przystosowania karności kościelnej do współczesnych potrzeb. Przedstawiać to będzie wspaniały widok prawdy, jedności i miłości; widok, na który patrząc także ci, co są odłączeni od

Stolicy Apostolskiej, doświadczają, jak się spodziewamy, delikatnej zachęty do szukania i odnalezienia jedności, którą Jezus Chrystus gorącymi wypraszał modłami u niebieskiego Ojca.

## **Dążenia do jedności w różnych wspólnotach oderwanych**

Dobrze o tym wiemy, co dla nas jest pociechą, że w ostatnich czasach w wielu wspólnotach oderwanych od Stolicy św. Piotra, zaznacza się pewna sympatia ku wierze i instytucjom katolickim. Podobnie rodzi się z każdym dniem wzrastające uznanie dla Stolicy Apostolskiej przy równoczesnym topnieniu uprzedzeń, które ustępują miejsca szukaniu prawdy. Wiemy również i o tym, że prawie wszyscy, którzy chociaż od Nas oderwani i między sobą rozdzieleni, noszą imię chrześcijan, wielokrotnie urządzali Kongresy dla nawiązania ze sobą łączności, i że w tym celu powołano do życia Rady. Wskazuje to na żywe u nich pragnienie, by doprowadzić przynajmniej do jakiejś formy jedności.

## **Jedność Kościoła jest zamierzona przez jego Boskiego Założyciela**

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Boski Założyciel ustanowił swój Kościół zapewniając mu głęboką jedność. Gdyby zresztą tak nie uczynił - w tym absurdalnym założeniu - powołałby do życia rzecz skazaną na krótki żywot i zaprzeczającą samej sobie, przynajmniej w przyszłości, jak to ma miejsce niemal ze wszystkimi filozofiami, które zdane na sąd ludzi idących za różnymi opiniami, jedne z drugich się rodzą, przekształcają, zamierają. Każdy zaś widzi, że to wszystko jest całkowicie sprzeczne z rolą nauczycielską Jezusa Chrystusa, który jest *"drogą, prawdą i życiem"* (J 14,6).

Otóż, Czcigodni Bracia i ukochani synowie, ktokolwiek przypatrzy się tej jedności, która - jak powiedzieliśmy - nie może być czymś przelotnym, niepewnym i zagrożonym, lecz czymś trwałym, stałym i mocnym (cfr. Litt. Encicl. Pii XI: *Mortalium animos* AAS vol. XX, 1928, p. 5 ss), łatwo zauważy, że jeśli brak jej w innych społeczeństwach chrześcijańskich, to nie brak jej w Kościele. Trzy cechy wyróżniają ją i zdobią, a mianowicie: jedność nauki, rządów i kultu. Ta jedność Kościoła jest tego rodzaju, że narzuca się oczom, wszystkim, by wszyscy mogli ją uznać i za nią pójść.

Ta jedność dalej jest z woli Boskiego Założyciela taka, że dzięki niej rzeczywiście wszystkie owce gromadzą się w jednej owczarni, pod wodzą jednego pasterza, by w jednym ojcowskim domu zbudowanym na fundamencie Piotra, mogli zgromadzić się wszyscy synowie. Zmierza ona do połączenia bratnim przymierzem wszystkich ludów w jednym Królestwie Bożym, którego obywatele zgodną myślą i zgodnym sercem mają zjednoczyć się na ziemi, by kiedyś cieszyli się wiecznym szczęściem w niebie.

Albowiem Kościół katolicki każe mocno i wiernie wierzyć w to, co przez Boga zostało objawione: czyli co zawiera się w Piśmie św., albo co ustnie lub pisemnie zostało przekazane i od czasów apostoelskich poprzez ubiegłe wieki przez Papieży i prawowite Sobory Powszechne zostało uznane i zdefiniowane. Ilekroć ktoś zbłądził z tej drogi Kościół nie przestawał go macierzyńską swoją powagą ciągle naprowadzać na drogę właściwą. Wie bowiem i utrzymuje, że jest tylko jedna prawda, wskutek czego prawd przeciwnych być nie może. Przyjmując za swój pogląd Apostoła narodów, Kościół wyznaje: *"Bo nie możemy nic przeciw prawdzie lecz za prawdą"* (2 Kor 13,8).

Jest jednak niemało takich rzeczy, które Kościół Katolicki pozostawia dyskusjom teologów, o ile te zagadnienia nie są całkowicie pewne i o ile - jak zauważył słynny pisarz angielski Kardynał Jan Henryk Newman - takie dyskusje nie rozrywają jedności Kościoła, lecz raczej wiele pomagają do lepszego



poznania dogmatów. Samo bowiem ścieranie się poglądów rzucając nowe światło, niemało przyczynia się do tego poznania, torując i otwierając do niego drogę (cfr. J. H. Newman: *Difficulties of Anglicans*, Vol. I., lect. X., p. 261 ss). Należy jednak zawsze zachować i uznawać zasadę, którą nieraz różnymi słowami wyrażoną, przypisuje się różnym autorom: że *"W rzeczach koniecznych obowiązuje jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkich zaś miłość"*.

## **Jedność rządów w Kościele**

Ponadto każdy widzi, że w Kościele Katolickim zachodzi jedność rządów. Jak bowiem wierni podporządkowani są kapłanom, a kapłani Biskupom, których, *"Duch święty postanowił..., aby zarządzili Kościołem Boga"* (Dz 20,28), tak wszyscy z osobna Biskupi podporządkowani są Biskupowi Rzymskiemu, jako następcy św. Piotra. Tego Piotra Chrystus Pan postanowił skałą i fundamentem swego Kościoła (Mt 16,18) i jemu jednemu dał władzę wiązania czegokolwiek i rozwiązywania na ziemi (cfr. tamże 16,19), utwierdzania swych braci (cfr. Łk 22,32) i pasienia całej owczarni (cfr. J 15 - 17).

## **Jedność kultu**

Co zaś dotyczy jedności kultu, to któż mógłby o tym nie wiedzieć, że Kościół od początku i poprzez następne wieki zawsze strzegł siedmiu sakramentów, ani mniej, ani więcej, które jakby w świętej spuściźnie otrzymał od Jezusa Chrystusa, których nie przestaje udzielać w całym katolickim świecie dla podtrzymania i rozwoju nadprzyrodzonego życia wiernych. Podobnie wszystkim wiadomo, że tylko jedna odprawia się ofiara w Kościele, ofiara Eucharystyczna, w której sam Chrystus, nasze zbawienie i Nasz Odkupiciel w bezkrwawy, lecz prawdziwy sposób, jak niegdyś przybity do Krzyża na Górze Kalwarii, codziennie za nas się ofiaruje i nieskończone skarby swej łaski miłosiernie na nas wylewa. Dlatego całkiem słusznie mówi św. Cyprian: *"Nie można budować innego ołtarza, ani ustanawiać nowego kapłaństwa poza jednym ołtarzem i jednym kapłaństwem"* (Epist. XLIII, 5; Corp. Vind. III, 2, 594; cfr. Epist. XL, Migne PL, IV, 345). Nie przeszkadza to jednak, jak wszystkim wiadomo, by w Kościele Katolickim istniały i były uznawane różne obrządki, dzięki którym Kościół zyskuje na pięknie i na wzór córki Najwyższego Króla zdaje się przyodziewać w różnobarwne szaty (cfr. Ps 44. 15).

Ażeby wszyscy doszli do tej prawdziwej i zgodnej jedności, kapłan katolicki, gdy odprawia Eucharystyczną Ofiarę składa niepokalaną Hostię łaskawemu Bogu, zanosząc błagania przede wszystkim: *"za twój święty Katolicki Kościół, abyś raczył w całym świecie obdarzyć go, pokojem zjednoczyć i nim rządzić: wraz ze sługą twoim, naszym Papieżem, i ze wszystkimi prawowiernymi wyznawcami katolickiej i apostołskiej wiary"* (Kanon Mszy św.).

## **Ojcowska zachęta do jedności**

Oby ten cudowny widok jedności, która wyróżnia i uświetnia Kościół Katolicki, oby gorące prośby, jakie do Boga zanoszą o tę jedność dla wszystkich, poruszyły i zbawiennie pobudziły dusze wasze. Wasze - mówimy - którzy od Stolicy Apostolskiej jesteście odłączeni.

Pozwólcie, że w słodkim pragnieniu nazwiemy was braćmi i synami; pozwólcie, że w ojcowskim i kochającym sercu będziemy żywić nadzieją waszego powrotu. Pragniemy zwrócić się do was z tą samą

troską pasterską, z jaką Teofil, Biskup Aleksandrii, tymi słowami zwracał się do swych braci i synów, gdy nieszczęściem schizma rozrywała całodzianą szatę Kościoła: "Ukochani i przypuszczeni do uczestnictwa w niebieskim powołaniu, naśladujmy wedle możliwości Wodza i Sprawcę naszego zbawienia, Jezusa. Ukochajmy pokorą, która wywyższa i miłość, która łączy nas z Bogiem, oraz prawdziwą wiarę w Boże tajemnice. Uciekajcie od podziałów, strzeżcie się niezgody... wspierajcie się wzajemną miłością; wsłuchujcie się w Chrystusa mówiącego: "Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku *drugim*" (cfr. Hom. in mysticam coenam; PG LXXVII, 1027).

Zważcie, prosimy, że gdy najserdeczniej zachęcamy was do jedności z Kościołem, nie zapraszamy was do obcego wam, lecz do własnego, do wspólnego i ojcowskiego domu. Pozwólcie więc, że miłując wszystkich "*we wnętrzościach Jezusa Chrystusa*" (Flm 1,6) zwrócimy się do was z zachętą "abyście pomni byli ojców waszych, którzy wam mówili słowo Boże, a patrząc na dokonanie ich obcowania, naśladujcie ich wiarę" (Hbr 13,7). Wspaniały zastęp Świętych, jakich każdy z waszych narodów już wydał dla nieba, a zwłaszcza ci Święci, którzy swymi pismami świetnie przekazywali i wyjaśniali naukę Jezusa Chrystusa, zdają się przykładem swego życia zachęcać was do jedności ze Stolicą Apostolską, z którą wasza społeczność przez tyle wieków zbawiennie była połączona.

Do wszystkich więc, którzy od Nas są odłączeni przemawiamy jako do braci słowami św. Augustyna: "*Czy chcą, czy nie chcą, są braćmi naszymi. Przeszliby nimi być, gdyby przestali mówić: Ojciec nasz*" (S. Aug., In Ps. 32, Enarr. II, 29; Migne PL XXVI, 259). "*Kochajmy Pana Boga Naszego, kochajmy jego Kościół: Boga jako ojca, Kościół jako matkę; Boga jako Pana, Kościół jako jego sługę, bo dziećmi jesteśmy jego sługi. Małżeństwo to związane jest wielką miłością; nie można w nim obrazić jednej strony, zyskując wzglądy u drugiej... Cóż ci pomoże nieobrażony ojciec, jeśli szuka on na tobie pomsty za obrażoną matkę?.. A więc ukochani, uważajcie wszyscy jednomyślnie Boga za Ojca, a Kościół za matkę*" (Id., In Ps. 82. Enarr. II, 14; Migne, PL XXXVII, 1140).

## **Potrzeba szczególniejszych modłów**

Z tego powodu i My sami zanosimy korne modły do najlaskawszego Boga, Dawcy nadziemskiego światła i wszelkiego dobra, oraz wszystkich Naszych Braci i synów zachęcamy do zanoszenia gorących modlitw o zachowanie jedności Kościoła, za owczarnię Chrystusową i o poszerzenie Chrystusowego Królestwa. Los bowiem przyszłego Soboru Powszechnego więcej niż od ludzkiego działania i od ludzkich zabiegów, zależy od gorliwego i powszechnego jakby świętego wyścigu modlitw. Do podobnych modlitw zachęcamy z wielką miłością także tych, którzy chociaż nie są w tej owczarni, to jednak z poszanowaniem oddają cześć Bogu i z dobrą wolą starają się spełniać jego przykazania.

Tę nadzieją i to Nasze pragnienie niech pomnoży i spełni boska prośba Chrystusowa: "*Ojciec święty, zachowaj w imię twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jako my... Uświęć ich w prawdzie; mowa twoja jest prawdą... A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie... aby byli doskonałymi w jedności*". (J 17,11; 17,17; 17,20; 17,23).

## **Oby ze zgody umysłów zrodziły się pokój i radość**

Te korne modły ponawiamy wraz z całym katolickim światem, który pozostaje z Nami w łączności. A czynimy to nie tylko wiedzeni gorącą miłością ku wszystkim ludziom, lecz skłonieni również ewangeliczną

pokorą. Zdajemy sobie bowiem sprawę z niegodności Naszej osoby, którą Bóg nie dla naszych zasług, lecz na skutek swoich ukrytych zamiarów raczył wynieść do godności Papieża. Dlatego do wszystkich Naszych braci i synów, którzy odłączeni są od jedności ze Stolicą św. Piotra powtarzamy słowa. *"Ja jestem... Józef, wasz brat"* (Rdz 45,4). Przyjdźcie, *"poznajcie nas"* (2 Kor 7,2); niczego innego nie pragniemy, niczego innego nie chcemy, jak waszego zbawienia i waszego szczęścia wiecznego, o nic innego Boga nie prosimy. Przyzywajcie! Z tej najbardziej upragnionej i zgodnej jedności, którą miłość winna podtrzymywać i umacniać, zrodzi się wielki pokój: pokój, *"który przewyższa wszelki umysł"* (Flp 4,7), bo rodzi się w niebiosach; pokój, który Chrystus śpiewem aniołów unoszących się nad jego kołyską, ogłaszał ludziom dobrej woli (cfr. Łk 2,14), a po ustanowieniu Eucharystycznego Sakramentu i Ofiary udzielił go słowy: *"Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie tak jak daje świat, ja wam daję"* (J 14,27). Pokój i radość; tak, również radość. Bo ci, co rzeczywiście i skutecznie złączeni są z mistycznym ciałem Jezusa Chrystusa, jakim jest Kościół Katolicki, uczestniczą w życiu, które spływa z Chrystusa - Boga jako Głowy na poszczególne członki, pozwalając tym, co posłuszni wszystkim nakazom Naszego Zbawiciela, cieszyć się już w tym śmiertelnym życiu radością, która jest zapowiedzią niebiańskiego i wiecznego szczęścia.

## **Pokój duszy winien być czynny**

Jak długo jednak w trudzie odbywamy drogę ziemskiego wygnania, pokój ten i szczęśliwość są niedoskonałe; gdyż pokój nie jest całkowicie pozbawiony trosk, i nie jest zupełnie pogodny. Pokój jest czynny, a nie próżniaczy i bierny. Pokój walczy przede wszystkim przeciwko wszystkim błędom, choćby one kryły się pod pięknymi i zwodnymi pozorami prawdy; walczy przeciwko wszystkim ponętom do złego i wreszcie przeciw wszystkim wrogom duszy, którzy mogliby uczciwość lub naszą katolicką wiarę osłabić, skazić lub zgubić. Pokój prowadzi wojnę również z nienawiścią, współzawodnictwem, niezgodą, które zdolne go zniszczyć lub rozedrzeć. Wskutek tego sam Boski Zbawiciel dał nam i zalecił *"swoją"* pokój.

A więc pokój, którego mamy szukać i do którego mamy, dążyć na wszelki sposób, powinien, jak wspomnieliśmy nie przystawać na żaden błąd, ani nie prowadzić gry z jego stronnikami, nie skłaniać się ku występkom, unikać wszelkiej niezgody. Oto pokój, któremu służąc, trzeba być gotowym wyrzec się nawet własnych korzyści i wygod dla dobra prawdy i sprawiedliwości w myśl słów: *"Szukajcie... najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego"* (Mt 6,33).

Modlimy się, by Najświętsza Panna Maryja, Królowa Pokoju, której Niepokalanemu Sercu Nasz Poprzednik, Pius XII, poświęcił cały ludzki rodzaj, uprosiła nam zgodną jedność i prawdziwy, czynny i walczący pokój: tym, których uważamy za Naszych synów w Chrystusie, jak i tym wszystkim, którzy choć od Nas są odłączeni, nie mogą przecież nie miłować prawdy, jedności i zgody.

## **CZĘŚĆ IV - OJCOWSKIE ZACHĘTY**

### **Do Biskupów**

Obecnie pragniemy skierować Nasze ojcowskie słowa do poszczególnych stanów w Katolickim Kościele. A więc najpierw *"Usta nasze otwały się do was"* (2 Kor 6,11). Czcigodni Bracia w Biskupstwie tak Wschodniego, jak i Zachodniego Kościoła, którzy kierujecie chrześcijańskim ludem, razem z Nami

znosicie ciężar i upalenie dnia (cfr. Mt 20,12). Znamy waszą pilność, znamy apostołską gorliwość, z jakimi przykładacie się każdy na swym odcinku do podniesienia, utwierdzenia i poszerzenia wśród wszystkich Królestwa Bożego. Znamy również wasze smutki, znamy bóle, które was dotykają, spowodowane nędnym odstępowaniem tyłu waszych synów, zwiedzionych podstępными błędami, znamy strapienia spowodowane brakiem środków, który niejednokrotnie utrudnia rozszerzanie się katolicyzmu, znamy troski spowodowane zbyt szczupłą liczbą kapłanów, która w wielu miejscach nie pozwala im sprostać wzrastającym potrzebom. Ale zaufajcie Temu, od którego pochodzi *"wszelki dar dobry i wszelki dar doskonały"* (Jk 1,17); zawiercie Jezusowi Chrystusowi, do którego zanosicie usilne modły, bez którego *"nic uczynić nie możecie"* (J 15,5), lecz z którego łaską, każdy z was może powtórzyć za Apostołem Narodów: *"Wszystko mogę w tym, który mię umacnia"* (Flp 4,13). *"Bóg... wypełni wszelkie pragnienia wasze według bogactw swoich w chwale w Chrystusie Jezusie"* (tamże 4,19) tak, iż z roli użyźnionej waszą pracą i waszym potem, będziecie mogli cieszyć się lepszym żniwem i bogatsze zbierać owoce.

## Do Kleru

Do tych także zwracamy się z ojcowskim słowem, którzy walczą w obu szeregach kleru, już to jako najbliżsi wasi, Czcigodni Bracia, współpracownicy w kuriach, już to w seminariach duchownych wykonują pracę tak wielkiej wagi, ucząc i wychowując młodzież powołaną do służenia Panu, już to wreszcie w licznych miastach, wioskach czy odległych i odludnych osiedlach sprawują urząd proboszczów, dzisiaj tak trudny, tak twardy, a przy tym tak ważny. Niech Nam wybaczą, że choć sądzimy, iż to nie jest konieczne, przypominamy im obowiązek odnoszenia się do swego Biskupa z oddaniem i posłuszeństwem w myśl wypowiedzi św. Ignacego Antiocheńskiego: *"Skoro jesteście poddani Biskupowi, jak Jezusowi Chrystusowi... konieczną jest rzeczą, żeby, jak to czynicie, nic nie robić bez Biskupa"* (Funk, Patres, Apostolici I. 243 - 245; cfr. Migne, PG. V. 675), *"wszyscy bowiem, którzy należą do Boga i do Jezusa Chrystusa, są z Biskupem"* (ib. I. 267; cfr. Migne, PG V. 699). A niech pamiętają o tym, że są nie tylko urzędnikami, lecz przede wszystkim szafarzami świętości. Dlatego niech nigdy nie sądzą, że dość włożyli pracy, dość poświęcili czasu, środków, wydatków i niewygód w celu oświecenia umysłów światłem Bożym, w celu nawrócenia złej woli przy pomocy łaski i braterskiej miłości, oraz w celu umocnienia i poszerzenia pokojowego Królestwa Jezusa Chrystusa. I większą niż w swych dziełach i pracach niech pokładają ufność w łasce Bożej, o którą niech codziennie proszą w kornych i gorących modlitwach.

## Do Zakonników

Ojcowskie pozdrowienie ślemy również Zakonnikom, którzy obrawszy różne stany doskonałości ewangelicznej, żyją w duchu praw swojego Instytutu i w posłuszeństwie dla swych przełożonych. Zachęcamy ich, by pilnie i wszystkimi siłami starali się spełnić wszystko, co ich Zakonodawcy przepisali w regułach, a zwłaszcza, by odznaczeni się duchem modlitwy, by spełniali dzieła pokuty, poświęcali się nauczaniu i wychowywaniu młodzieży i by w miarę możliwości przychodzili z pomocą tym, co znajdują się w potrzebie i utrapieniu.

Wiemy, że na skutek obecnych warunków, w których żyjemy, wielu z tych ukochanych synów powołanych zostaje do sprawowania duszpasterstwa nad wiernymi z pożytkiem dla chrześcijańskiego imienia i dla

chrześcijańskiej cnoty. Tych więc gorąco zachęcamy - choć przypuszczamy, że Naszej zachęty nie potrzebują - by do wspaniałych dzieł, którymi w ubiegłych czasach rozkwitały ich Zakony i Zgromadzenia, dodali i to, że chętnie i wielkodusznie odpowiedzieli na obecne potrzeby ludu, łącząc z resztą kleru swoją gorliwą pracą i pilną troską w granicach otrzymanego upoważnienia.

## **Do gorliwych i zasłużonych Misjonarzy**

Obecnie umysł Nasz biegnie ku tym, co opuściwszy dom rodzinny i swą najdroższą ojczyznę po przebyciu wielkich niewygód i po przewycięzeniu trudności, udali się w obce strony i dziś w pocie czoła pracują na odległych polach, by wychowywać pogańskie narody ewangeliczną prawdą i chrześcijańską cnotą, by *"mowa Boga szerzyła się i była wstawiona"* (2 Tes 3,1). Wielkie zadanie im powierzono, do którego spełnienia i rozwinięcia wszyscy chrześcijanie przyczynić się winni, czy to modlitwami, czy ofiarami. Może żadne przedsięwzięcie nie jest Bogu tak miłe, jak to, z którym najściślej łączy się obowiązek włożony na nas wszystkich, rozszerzenia Królestwa Bożego. Ci bowiem zwiastunowie ewangelii poświęcają i oddają Bogu swe życie, by światło Jezusa Chrystusa oświecało każdego człowieka na ten świat przychodzącego (cfr. J 1,9), by jego łaska przepajała i strzegła wszystkie dusze, by wszyscy doznali zbawiennej zachęty do uczciwego, szlachetnego i chrześcijańskiego życia. Ci nie swego szukają, lecz tego, co jest Jezusa Chrystusa (cfr. Flp 2,21). Idąc wielkodusznym sercem za głosem Boskiego Zbawiciela, mogą do siebie stosować słowa św. Pawła: *"W zastępstwie... Chrystusa sprawujemy poselstwo"* (2 Kor 5,20), oraz *"chodząc w ciele, nie według ciała walczymy"* (tam że 10, 3). Kraj do którego przyszli, by mu przynieść światło ewangelicznej prawdy uważają za drugą ojczyznę i czynną darzą go miłością; a chociaż zachowują gorące przywiązanie do swej ukochanej ziemi, Diecezji, lub Instytutu Zakonnego, to jednak za pewnik uważają, że wyżej stawiać należy dobro całego Kościoła i że przede wszystkim temu dobru służyć należy na wszelki sposób.

Dlatego pragniemy, by ci ukochani synowie - oraz wszyscy, którzy czy to jako nauczyciele katechizmu, czy w innej formie, wielkodusznie pomagają Misjonarzom na terenie tych krajów - wiedzieli że w szczególniejszy sposób o nich myślimy i że codziennie w Naszych modlitwach polecamy Bogu ich samych oraz ich dzieła, i że Naszą powagą z niemniejszą miłością zatwierdzamy to wszystko, co szczęśliwej pamięci Nasi Poprzednicy zwłaszcza Pius XI (Litt. Encicl. Rerum Ecclesiae; AAS vol XVIII, 1926. p. 65 ss) i Pius XII (Litt. Encicl. Evangelii Praecones; AAS vol. XLVIII, 1951, p. 497; et Litt. Encicl. Fidei donum; AAS vol. XLIX, 1957, p. 225 ss) trafnie postanowili w wydanych na ten temat Encyklikach.

## **Do Zakonnicek**

Nie chcemy pominąć milczeniem także Zakonnicek, które przez złożenie ślubów poświęciły się Bogu, by Jemu jedynie służyć i w mistycznych zaślubinach z Nim się najściślej połączyć. Albowiem te osoby, czy wiodą życie w modlitwie i pokucie za klasztorną klauzurą, czy oddają się zewnętrznym pracom apostołskim, nie tylko łatwiej i skuteczniej mogą się zająć własnym zbawieniem, lecz także Kościołowi mogą dopomóc bardzo wydatnie tak wśród chrześcijańskich narodów, jak i w odległych krajach, gdzie dotąd nie zajaśniało światło Ewangelii. Ile dobrego czynią te osoby zakonne? Ileż wykonują dzieł wielkich i wspaniałych, których nikt inny nie zdołałby spełnić z tak panieńską i macierzyńską troską! A pracują w ten sposób nie na jednym polu, lecz na wielu: a więc rzetelnie uczą i wychowują młodzież, uczą na

probostwach katechizmu chłopców i dziewczęta, w szpitalach umieją pielęgnować chorych i zbliżać ich do Boga, w przytułkach darzą starców cierpliwością, pogodną i litościwą miłością, pociągając ich jakimś dziwnym i słodkim sposobem do pragnienia życia wiecznego, wreszcie w żłóbkach i sierocińcach otaczają macierzyńską miłością tych, którzy osieroceni lub przez rodziców opuszczeni nie mają matki i ojca, co by ich karmili, darzyli pocałunkami i uściskami. Bez wątpienia Zakonnice dobrze się zasługują nie tylko względem Kościoła, względem chrześcijańskiego" wychowania i dzieł miłosierdzia, lecz także i wobec Państwa, zdobywają sobie ponadto nie wiedzłą koronę, jaka je czeka w niebie.

## **Do Akcji Katolickiej i do tych wszystkich, którzy współpracują w dziele apostołstwa**

Jak dobrze wiecie, Czcigodni Bracia i ukochani synowie, dzisiejsze potrzeby ludzi na polu życia chrześcijańskiego są tak olbrzymie, i tak różnorodne, iż wydaje się, że kler, zakonnicy i zakonnice nie zdołają ich zaspokoić w pełni. Poza tym kapłani, zakonnicy i zakonnice nie mogą znaleźć dostępu do wszystkich warstw obywateli, nie wszystkie drogi są dla nich otwarte. Wielu bowiem albo lekceważy te osoby, albo od nich ucieka, a nawet nie brak niestety i takich, co nimi pogardzają i ich nienawidzą.

Dla tych więc gorzkich i bolesnych powodów już nasi Poprzednicy powoływali także ludzi świeckich do służącej pokojowi armii, jaką jest Akcja Katolicka, by wspomagali hierarchię kościelną w pracy apostołskiej. W ten sposób, czego w obecnych warunkach hierarchia dokonać nie może, to przeprowadzić mają świeccy katolicy, mężczyźni i niewiasty wielkodusznie współpracując z Biskupami i okazując im zawsze posłuszeństwo. Wielką dla Nas pociechą stanowi rozważanie tego, ile w przyszłości, nawet w krajach misyjnych, ochotną i energiczną wolą zapoczątkowali i przeprowadzili dzieł ci pomocnicy Biskupów i Kapłanów wszelkiego wieku, wszelkich klas i warstw społecznych, by dla wszystkich zajaśniała chrześcijańska prawda, by cnoty chrześcijańskie pociągnęły ku sobie wszystkie serca.

Jednak nadal pozostanie niezmiernie pole otwarte dla ich działania; dla zbyt wielu nadal konieczne są ich przykład i ich apostołska praca. Dlatego nosimy się z myślą poruszyć w przyszłości ten temat szerzej, bo uważamy go za niezmiernie ważny i doniosły. Tymczasem zaś żywimy niepłoną nadzieję, że ci co walczą w szeregach Akcji Katolickiej, albo w różnych Stowarzyszeniach, jakie kwitną w Kościele, nadal prowadzić będą z największą pilnością tak konieczne dzieło. Im większe są potrzeby naszych czasów, na tym większe niech zdobywają się wysiłki, gorliwość, aktywność i zapał. Niech współpracują zgodnie, siła skupiona bowiem, jak wiemy, staje się potężniejsza. Ilekroć chodzić będzie o sprawę Kościoła Katolickiego, niech swoje osobiste względy stawiają na drugim miejscu, bo nic ponad Kościół nie powinno być wielkim i ważnym; a to nie tylko tam, gdzie chodzi o jego naukę, lecz także na polu kościelnej karności, która zawsze wymaga posłuszeństwa od wszystkich. W zwartym szeregu, złączeni z katolicką hierarchią i jej posłuszni, niech żadnych nie szcędzą wysiłków, ani przed żadnymi trudnościami niech się nie cofają, by zatriumfowała sprawa Kościoła.

Na pewno sami są o tym przeświadczeni, że aby to osiągnąć, muszą przede wszystkim oni sami przystosować się do nauki chrześcijańskiej i do wymagań chrześcijańskiej cnoty. Tylko tego będą mogli udzielać innym, co sami zdobędą przy pomocy łaski Bożej. Zalecamy to w szczególności młodym, których entuzjazm łatwo zapala się do ideałów, lecz którym najbardziej potrzebna jest roztropność, umiar i posłuszeństwo należne przełożonym. Dla tych bardzo ukochanych synów, którzy wzrastają jako nadzieja

Kościół, w których zdrowym i energicznym działaniu tyle pokładamy ufności, pragniemy otworzyć Nasze miłujące ich serce.

## **Do dotkniętych strapieniami i doświadczeniami**

Zdaje się Nam, że obecnie dochodzą Nas jęki tych, co okrutne przechodzą cierpienia fizyczne lub duchowe, albo których trudności ekonomiczne do tego stopnia przygniatają, iż nie mają odpowiedniego dla człowieka dachu nad głową, ani swoim potem nie mogą zdobyć dla siebie i dla swych dzieci koniecznego pożywienia. Głosy tych ludzi głęboko dotykają nasze serce. Dlatego zwłaszcza chorym, słabym i starcom chcemy przynieść pociechę, która pochodzi z nieba. Niech pamiętają, że nie mamy tu stałego miasta, lecz szukamy przyszłego (cfr. Hebr 13,14); niech pomną na to, że przez cierpienia tego śmiertelnego życia, które oczyszczają duszę, podnoszą i uszlachetniają, możemy zdobyć wieczne wesele w niebie: że sam Boski Zbawiciel podjął śmierć krzyżową, zniewagi, okrutne cierpienia, utrapienia, by zgładzić nasze grzechy i nas oczyścić. Jak On, tak i my z krzyża powołani jesteśmy do światłości według Jego słów: *Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za mną*<sup>1</sup> (Łk 9,23); a będzie miał skarb nieprzebrany w niebie (cfr. tamże 12,33).

Pragniemy ponadto - i całkowicie ufamy, że Nasza zachęta spotka się z chętnym przyjęciem - by utrapienia ciała i duszy stały się nie tylko jakby szczeblami, po których cierpiący mogą się wzniesć do ojczyzny, lecz by przyczyniły się one w wielkiej mierze także do zadośćuczynienia za grzechy innych, do powrotu na łono Kościoła tych, którzy mieli nieszczęście oddalić się od niego i by wreszcie dopomogli do upragnionego triumfu Chrystusowego Imienia.

## **Do uchodźców i emigrantów**

Z niemniejszą troską odnosimy się do tych, co zostali zmuszeni opuścić swoją ojczyznę, czy to na skutek konieczności szukania gdzie indziej chleba, czy na skutek smutnych warunków, w jakich znalazły się ich Narody, ileż bowiem i jak ciężkich niewygód oraz cierpień muszą oni przenieść dlatego, że z ojcowskiego domu przeniesieni w dalekie kraje, często skazani są na prowadzenie życia w wielkich miastach i w hałaśliwych fabrykach, które tak bardzo odbiega od odziedziczonych po przodkach zwyczajów, a co gorsza, okazuje się wielce szkodliwe i wrogie dla chrześcijańskiej cnoty. Wskutek tych warunków nierzadko są oni narażeni na niebezpieczeństwo i powoli odstępują od zdrowych i religijnych tradycji przekazanych im przez ojców. Do tego dodać trzeba częste rozłączenia męża od żony, rodziców od dzieci, które osłabia więzy współżycia domowego ze szkodą dla samego związku rodzinnego.

Dlatego z ojcowskim sercem odnosimy się do skrzętnej i czynnej działalności kapłanów, którzy wiedzeni miłością Jezusa Chrystusa oraz posłuszni wskazówkom i życzeniom Stolicy Apostolskiej, nie skąpią pracy w swym dobrowolnym wygnaniu, by wedle sił zapewnić tym synom opiekę duchową i społeczną, dzięki czemu wszędzie towarzyszy im miłość Kościoła tym bardziej bliska i skuteczna, im bardziej potrzebują jego opieki i pomocy.

Podobnie z wielką radością serca doceniamy i za chwalebne uważamy wysiłki, na jakie w tej nader ważnej sprawie zdobywają się różne Narody, podobnie jak świeżo przez nie podejmowane narady i inicjatywy, by wreszcie to niezmiernie ważne zagadnienie jak najprędzej zostało rozwiązane. Żywimy nadzieję, że to wszystko przyczyni się nie tylko do szerszego i łatwiejszego otwarcia bram emigrantów, lecz także do

połączenia rodziców i dzieci w odbudowanym ognisku rodzinnym. Odbudowa rodziny przeprowadzona we właściwy sposób może zabezpieczyć dobro emigrantów religijne, moralne i ekonomiczne wraz z pożytkiem dla samych gościnnych krajów.

## **Zakończenie - ostatnie zachęty**

A nie tylko modlitw domagamy się od Naszych ukochanych synów, lecz także odnowy chrześcijańskiego życia, która łatwiej niż same modlitwy, może zyskać zmiłowanie Boże dla nas i dla naszych braci. Z upodobaniem powtarzamy wam wzniosłe i przepiękne słowa Apostoła Narodów: *"Bracia, wszystko co prawdziwe, co czyste, co sprawiedliwe, co święte, co miłe, co dobrej sławy, co do cnoty należy, chwalebne, to miejcie na myśli"* (Flp 4,8), *"Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa"* (Rzym 13,14). To znaczy: *"Przyobleczcie się tedy (jak wybrani Boży, święci i umiłowani) we wnętrzości miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość... A nad wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym cielem, niech panuje w sercach waszych"*(Kol 3,12 - 15).

Jeśli więc ktoś przez popełnione grzechy nędznie oddalił się od Boskiego Zbawiciela, usilnie go prosimy, by wrócił do tego, który jest *"drogą, prawdą i żywotem"*(J 14,6); jeśli ktoś w sprawach religii jest oziębły, ospały, jeśli zaniedbał się i popadł w gnuśność, niech odnowi swą wiarę, a przy Bożej pomocy niech ożywia, rozwija i umacnia swą cnotę; wreszcie, jeśli ktoś za łaską Boga *"jest sprawiedliwy, niech jeszcze czyni sprawiedliwość, a święty niech jeszcze się uświęca"*(Obj 22,11).

A ponieważ dzisiaj tyle jest ludzi, z których jednym potrzeba naszej porady, innym naszego przykładu, a jeszcze innym naszej pomocy, ze względu na nieszczęśliwy i biedny stan w jakim się znajdują, dlatego ćwiczcie się wedle sił i warunków w uczynkach miłosierdzia, które tak miłe są Bogu.

Jeśli każdy będzie się starał wypełnić to wszystko, Kościół zajaśnieje odnowionym blaskiem, który tak świetnie występuje w opisie chrześcijan, jaki znajdujemy w liście do Diogneta: *"W ciele są, lecz żyją nie według ciała. Mieszkają na ziemi, lecz obywatelami są nieba. Posłuszni są ustanowionym prawom, lecz ich sposób życia, przewyższa prawa... Są żebrakami, a wielu ubogacają; brak im wszystkiego a we wszystko obfitują. Znieważają ich, a w zniewagach okrywa ich chwała; szarpie się ich sławę, a ich uczciwości daje się świadectwo. Potępia się ich, a oni odnoszą się z poszanowaniem. Gdy dobrze czynią, karze się ich jako zbrodniarzy, a oni gdy są karani, radują się, jakby otrzymali życie... Jednym słowem, czym jest dusza w ciele, tym są chrześcijanie w świecie"* (Funk, Patres Apostolici, I, 399 - 401; cfr. Migne PG II, 1174 - 1175).

Życzymy wam wszystkim tej chrześcijańskiej odnowy życia, tej cnoty i świętości, o które Boga w stałych modlitwach prosimy; a prosimy nie tylko dla tych, którzy stałym umysłem trwają w jedności z Kościołem, lecz także dla tych, którzy do tej jedności zdążają przez umiłowanie prawdy i przez szczerą wolę.


To Apostolskie Błogosławieństwo, którego wam, Czcigodni Bracia i kochani synowie, każdemu z osobna udzielamy z ojcowską i oddaną miłością, niech zyska łaski niebieskie i niech tych łask będzie zadatkiem.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, w dniu 29 czerwca w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, roku 1959, a Naszego Pontyfikatu pierwszego.

JAN XXIII PAPIEŻ



Joannas XXVII  
78

A handwritten signature in black ink, consisting of a long horizontal line with a large, stylized flourish at the end.

Źródło: Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej, 1 (1960), ss. 4 - 21.